Rok IX. Kraków-Podgórze, Sobota 25 marca 1911 Nr. 70

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petito 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—, Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Mapczyc.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 340.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY
LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 340) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ▪ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Przed odroczeniem lub rozwiązaniem Izby.

Dramatyczne dni dla parlamentu. — Czesi przeciw rządowi. — Czy odroczenie czy rozwiązanie?

W państwie niespodzianek, jakiem jest Austrya, wydarzyła się nowa niespodzianka: stanęliśmy nagle wobec **perspektywy rozwiązania Izby posłów w najbliższych dniach**.

Izba jest co prawda oddawna dojrzała do rozwiązania: nie ma w niej bowiem większości dla przeprowadzenia wielkich spraw **reformy finansowej**, (nowe podatki) socyalno-politycznej ustawy o ubezpieczeniu. Ale te sprawy wchodzą dopiero w jesieni na porządek obrad izby posłów. Obecnie zatarg między rządem a Izbą powstał skutkiem opozycyi Unii Słowiańskiej, która obstrukcyą udaremnia uchwalenie prowizoryum budżetowego i kredytów na wojsko, uchwalonych przez delegacye. „Unia Słowiańska“ — mimo zabiegów prezydyum Koła Polskiego uchwaliła wczoraj po południu **wytrwać na stanowisku stanowczo opozycyjnem**, (a to dlatego, „że czescy posłowie nie mają żadnych zobowiązań do zadośćuczynienia wezwaniu rządu, bo przez nieuzasadnioną obstrukcyę niemiecką w sejmach czeskim i morawskim całe życie konstytucyjne tych krajów cierpi), więc nie ma widoków, aby konieczności państwowe na czas zostały uchwalone.

Bar. Bienerth, który już od cesarza uzyskał pono wszelkie pełnomocnictwa, zapowiedział *„wyciągnięcie konsekwencyj“*. Mogą one być trojakie: 1) ustąpienie gabinetu — ale to jest wykluczone; 2) *rozwiązanie izby*; 3) *stan ex lex lub rządy* za pomocą § 14.

Decyzya w tej mierze nastąpi **zapewne dopiero w poniedziałek**. Bo bar. Bienerth chce jeszcze spróbować, czy **nie uda się złamać obstrukcyi** w komisyi budżetowej, nadto cesarz nie życzy sobie wybuchu przesilenia podczas obecnej gościny cesarza niemieckiego w Wiedniu.

Jakkolwiek w kołach poselskich przeważnie uważają **rozwiązanie Izby za nieuniknione**, sądzimy, że teraz **nie przyjdzie do tej ostateczności**, lecz nastąpi tylko **odroczenie Izby**, a chyba później rozwiązanie. Rząd bowiem niczby nie zyskał na nowych wyborach.

Ruch wyborczy w Krakowie.

W podjęciu samoistnej akcyi wyborczej przez Związek urzędników, widzieć należy objaw symptomatyczny, znamienny, donioślejszy od zwykłego nieporozumienia i antagonizmu na tle wyborczem. Akcyę urzędników demokratów tłómaczyć należy z pewnością istniejącem w mieście wśród ogółu demokratów niezadowoleniem z postępowania i z rządów stronnictwa demokratycznego. Od dawna zarząd tego stronnictwa uchodzi za sztab „generałów bez armii“; tylko w czasie wyborów obywatele dowiadują się, że istnieje stronnictwo, tylko w chwili walki o mandaty, na które apetytów nie brak, poczynają się munerzy krzątać, apelować do wyborców i agitować. Zresztą drzemka na laurach w błogiem przeświadczeniu swej potęgi cechuje kierowników naszej demokracyi. Istotnie jest to stronnictwo *czteroprzymiotnikowe*, bo wszystko uchwala się i robi w niem na *tajnych* konwentyklach w drodze *bezpośrednich* paktów między munerami, z wykluczeniem *powszechności*.... Zamiast wyborów mamy system nominacyj; co szef dr Bandrowski na konwentyklu zadecyduje, to stać się musi, o ile oczywiście właściciel dziennika stronnictwa zaaprobuje nominacyę.

Łączności z wyborcami partya nie utrzymuje żadnej. Zaiste osobliwa jest to „demokracya“, której posłowie przez cztery lata ani jednego zgromadzenia swoich wyborców nie zwołali! W polityce zarówno lokalnej jak szerszej, o ile odźwierciedla się ona na szpaltach organu stronnictwa, niejednokrotnie zauważyć się daje brak oryentacyi i przewaga osobistych ambicyj i animozyj. A jak w sprawie miejskiej reformy wyborczej przywódcy stronnictwa (wraz z drem Grossem!) kurczowo trzymają się obecnego marnego systemu, jest również zbyt znane, choć postępowymi frazesami przez „Nową Reformę“ maskowane....

Nie dziw, że przeciw takiej demokracyi budzi się protest wśród demokratów. Akcya urzędników jest tego protestu dobitnym wyrazem — i aczkolwiek urzędnicy stanęli na wyłącznie zawodowem stanowisku (co nie jest racyonalne), akcya ich w mieście wśród inteligencyi powszechną sobie zdobyła sympatyę.

* * *

Posiedzenie komitetu urzędniczego (poufne) odbyło się wczoraj. Uchwalono rozdział mandatów według następującego klucza: 1 mandat dla prof. uniwersytetu, 1 mandat dla kleru, 2 mandaty dla urz. kolejowych, 1 mandat dla sądu, 1 mandat dla poczty, 1 mandat dla instytucyi finans., 1 mandat dla innych dykasteryj, 2 dla nauczycieli.

Ułożono też **odezwę wyborczą**, która w najbliższym czasie ogłoszona zostanie.

Wśród urzędników kolejowych wysuwają następujące kandydatury: pp. Twaroga, Tabaczyńskiego, Pelza, Potuczka, dra Banaszkiewicza i Bromowicza.

Zebranie pocztowców. Wczoraj w klubie poczt. odbyło się zebranie „Związku urzędników poczt.“ celem omówienia kandydatury urzędnika pocztowego do rady. Jako kandydatów wymieniano pp. Knycza, Millera, Heinricha i Halucha. Radca dworu Biliński oświadczył, że nie ubiega się o mandat, przyznany pocztowcom. W próbnem, drugiem głosowaniu p. Haluch, prezes „Związku poczt.“ otrzymał 49 głosów na 79 głosujących, zaczem **uchwalono jego kandydaturę**. Zebranie przeciągnęło się do godz. 1 ej w nocy.

Wybory w Kole rękodzielników.

Wybory w tem Kole zapowiadają się bardzo interesująco i rozegra się tu walka niezwykle gwałtowna między dwoma obozami. Przeważna większość wyborców nie chce zgodzić się na to, aby komitet ściślejszy i obszerniejszy ustanawiał kandydatury, lecz domaga się aby ogólne zgrom. rękodzielników decydowało o kandydatach. Mimo opozycyi kilku przywódców **wiec ogólny rękodzielników** zwołany zostanie **w poniedziałek** o g. 8 ej na Kotłowem — i na tem zebraniu zapadną dopiero definitywne uchwały, za któremi pójdzie większość wyborców w tem Kole. Jest ich 475, w czem 292 katolików, 183 izraelitów. Wśród katolików największą ilością głosów rozporządzają rzeźnicy (60), krawcy (90) i stolarze.

W komitecie ścisłejszym, w którym opozycya reprezentowana jest tylko 3 głosami, żądano postawienia kandydatur pp. Kosobuckiego i Bialika, (a mówią też, że ewentualnie w miejsce p. Bialika wyłoni się kandydatura izr. p. Steinberga!). Natomiast, jak słychać wśród masy wyborców podnoszone są kandydatury pp. Wajdy i Siemka, jako najpopularniejszych osobistości. Jak się sytuacya ostatecznie ukształtuje, dziś jeszcze mimo bliskiego terminu wyborów (we środę), przewidzieć nie można. Decydujący będzie w tej mierze ogólny wiec rękodzielników w poniedziałek.

Na Nowej Wsi.

Wczoraj o godz. 7-ej wieczorem odbyło się zgromadzenie wyborców z dzielnicy Nowa Wieś. Wzięło w niem udział przeszło 100 osób, między nimi bardzo liczny zastęp pań wyborczyń. Zgromadzeniu przewodniczył p. Waleryan Leśniowski, obowiązki sekretarza sprawował J. Szczepański.

Kandydat, p. Tomasz Bujas, zabrawszy głos, zwrócił się najpierw do p. dra Karola Krzetuskiego, zapewniając go o wysokiem szacunku i poważaniu, które dlań zachowa mimo walki wyborczej. Zwracając się zaś do wyborców, oświadczył: Znacie mnie panowie i panie, ja tutaj wzrosłem, tu z wami wspólnie pracować zacząłem, dziś staję między wami, jako wasz współobywatel. Znane mi są potrzeby dzielnicy, a gdyby mi dano ją zastępować, to mogę Was zapewnić, że będąc obecnie materyalnie niezależnym, z całem poświęceniem chcę pracować dla dobra tej dzielnicy, pamiętając o tem, że jako Polak i chrześcijanin, mam do spełnienia obowiązki patryotyczne.

Przemówienie to przyjęto oklaskami.

Pan dr Krzetuski odwzajemnił się p. Bujasowi zapewnieniem o swoim także szacunku i podziękował za lojalne traktowanie go, jako kontrkandydata.

Pierwszy z mówców p. Janas poparł kandydaturę p. Bujasa. Pan Strużyński wypowiada przyjemne zdziwienie, jakiego doznał, wysłuchawszy przemówień obydwóch kandydatów. — Nie pamięta on jeszcze, aby na zgromadzeniu przedwyborczem dwaj przeciwnicy podawszy sobie ręce na znak wzajemnego szacunku rozstali się w harmonii. — W dalszym ciągu swego dłuższego przemówienia poleca kandydaturę p. Bujasa.

Pan dr Gross przedstawił kandydata p. Bujasa, jako rzadkiego właściciela, który o lokatorów swoich dba, nie dąży do ich wyzysku.

Na interpelacyę p. E. Karasia, dlaczego p. Bujas nie przybył na wiec publiczny w dniu 19 marca b. r., odpowiada p. Strużyński, że żałuje, iż p. Bujas nie przybył, bo byłby dał sposobność wyborcom do ogłoszenia go wtenczas kandydatem. Z drugiej strony może lepiej, że nie przybył, bo wobec niecnych insynuacyj, jakie tam p. Rosenzweig przeciwko niemu wypowiadał, więc ten nie zasługiwał na to, aby tak uczciwy kandydat zaszczycał go swoją obecnością.

Przemawiali jeszcze pp. Zając, Trzeczewiński, Rosół, Bujas Józef i Wachel, który przedstawił kandydata, jako prawego katolika i Polaka. — Z tych licznych przemówień dowiedzieli się wyborcy, jakich niegodziwych środków używają przeciwnicy kandydatury p. Bujasa, celem przeforsowania kontrkandydata. Przytaczano liczne przykłady kupowania głosów.

Odczytana przez sekretarza rezolucya brzmi:

„Zgromadzeni na przedwyborczem zebraniu obywatele w Nowej Wsi, uchwalają, z całej siły popierać kandydaturę p. Tomasza Bujasa i oddadzą mu swój głos“.

Zgromadzenie z samych wyborców się składające, miało przebieg bardzo poważny.



Zbrodnia dwu służących. (Patrz artykuł).

Kotka pani Baraton.

W miasteczku Niort wszyscy znali prześliczną angorską kotkę Mimi, należącą do pani Baraton, wdowy po kupcu, który handlował towarami metalowemi.

Była to kotka angorska, trójkolorowa, jak koty Hiszpanii; t. j. miała długą jedwabistą sierść o kolorach mieszanych — czarnym, białym i rudym, małą okrągłą główkę, zakończoną krótkiemi zgrabnemi uszkami, zwiniętemi w trójkątny rożek, po którym za lada najmniejszym powiewem przechodziły drżenia, oraz przepyszne jasne fosforyzujące źrenice o dziwnym nie określonym nie kocim wyrazie.

Jej wysmukły, gibki grzbiet, zakończony ogonem z tryumfalną kitką, wyginał się w łuk za każdą pieszczotą, gdy oczy zielone nawpół przymknięte, o omdlałem spojrzeniu, miały zawsze wyraz pogrążonej we śnie rozkoszy...

Dodajemy, że mimo lat poszanowania godnych, Mimi zachowała całą wesołość i swawolę młodocianego wieku.

Wystarczało powiesić na nitce kawałek papieru, a zaczynała się bawić rozkosznie.

Pani Baraton marzyła nieraz o tem, w jaki sposób mogłaby uwiecznić pędzlem kształty swojej ukochanej Mimi, ale niestety, w Niort nie było artysty, któryby sprostał temu zadaniu. A tymczasem Mimi starzała się i mógł nadejść dzień tragiczny, gdy niepodległa Mimi ulotni się z ostatniem westchnieniem, by wrócić do raju boskich kotów, czczonych przez lud Egipcyan wzdłuż brzegów Nilu. Na taką myśl oczy pani Baraton napełniały się łzami. O gdyby chociaż w jakikolwiek sposób zachować obraz ubóstwianej kizi!

Gdy pewnego dnia wylała skryte pragnienia swego serca przed emerytowanym kapitanem kirasierów Gonzaille, krzepkie łono kapitana zadrgało współczuciem. I ten szlachetny, żołnierz — rzekł, głaszcząc jedwabistą sierść kotki.

— A widzi pani, pani Baraton, ja na miejscu pani kazałbym wprost odfotografować Mimi, tym prostym sposobem miałaby pani ją w kilku pozach, stojącą, siedzącą, biegnącą i t. p. w różnych układach. Podług mnie, to nawet lepiej, jak jeden zimny olejny portret.

— Oczywiście, panie kapitanie, myślałam już o tem nieraz, ale fotograf tutejszy jest tak marny. Spojrzyj pan tylko na nieboszczyka mego męża, pana Baraton, jakąż małpę on z niego zrobił?

— Co prawda, to prawda ale może mąż pani jest dobrze uchwycony, w każdym razie to co mogło być dobrem dla takiej małpy, jak pan Bara-

JANINA KOSSAK-PEŁEŃSKA.

Buciki Maryni.

Miałam służącą, Marynię.

Była to taka sobie zwykła Marynia, jakich tysiące służy po domach naszych. Ni ładna, ni brzydka, ni zła, ni dobra — niczem się nie wyróżniająca — jedna z szarego tłumu tych istot, o których się wie, że są, ale o ich osobowości, aspiracyach — wcale się nie myśli...

Śmieszne! Marynia i aspiracye. Całkiem nieodpowiednie zestawienie!

A jednak.. Maryna miała swoje aspiracye... swój **ideał**, do którego wbrew trudnościom i przeszkodom dążyła wytrwale.

Ideałem tym były — buciki!

Tak, buciki!...

Takie miejskie, delikatne buciki z cielęcej skórki, z gumami po obu stronach, na wysokich obcasach, bez podkówek.

Dziwicie się państwo i myślicie pewnie:

— Jakże może być dla kogoś ideałem rzecz tak łatwa do osiągnięcia? Przecież Marynia mogła sobie kupić buciki i... basta!

Otóż mylicie się bardzo! Marynia kupić sowie bucików nie mogła... a raczej nie było jej wolno.

Pomiędzy nią a jej ideałem wykopały nieprzebytą przepaść konserwatywne zasady jej matki, przedmiejskiej gospodyni, która stojąc niezachwianie przy obyczajach praojców, nie pozwalała córce na żadne innowacye.

Wszystkie Kurpiszanki z dziada, pradziada, chodziły w porządnych, gospodarskich butach z cholewami, podkutych podkówkami, jak się należy, to i Marynia nie będzie ich zamieniała na żadne miejskie wytrybenki.

Próżne były prośby i lamenty córki! Matka nie pozwalała!

Aż oto — stał się cud!

Opatrzność ulitowała się snać nad niebogą... Marynia otrzymała pozwolenie na kupno bucików.

Ja w tym wypadku odegrałam tylko narzędzie Opatrzności. Przedstawiłam matce, że tak ze względu na rysowanie podkówkami podłóg, jak i na drażniący nasze nerwy stukot, oraz charakterystyczną woń tego, zresztą, w innych warunkach bardzo szanownego obuwia — nie mogę się zgodzić, aby Marynia nosiła je u mnie i że od tej zmiany czynię zależnem pozostawienie jej nadal w obowiązku.

Niezłomność zasad konserwatywnych ustąpiła oportunistycznym względom.

Marynia dostała buciki!

Nie!... Pióro moje stanowczo niezdolne odtworzyć pierwszych chwil radosnych jej upojeń. Ideał się ziścił!

Przyszła niedziela.

Niedzieli tej Myrynia wyczekiwała jak zbawienia. Bo... przecież nie sposób było wdziać bucików po raz pierwszy gdzieindziej jak do kościoła...

Poszła Marynia.

Poszłam i ja do tego samego kościoła, bo w małem naszem miasteczku nie było innego.

Po powrocie widzę, że Marynia coś się kręci koło mnie, chrząka, zachodzi... Widocznie ma coś na sercu, a czy to nie umie się wypowiedzieć, czy też czeka, abym ja zaczęła...

Wreszcie, nie mogąc się doczekać, zaczyna sama:

— Proszę pani, słyszała to pani, jak dzisiaj szmer szedł po całym kościele?! Huczało to jak pszczoły w ulu... Nieprawda, co?

Patrzę na nią zdziwiona, bo niczego podobnego nie zauważyłam.

— Nie słyszałam — mówię — a cóż to się działo takiego nadzwyczajnego?

Widzę, że Marynia jest oburzona i patrzy na mnie równocześnie z urazą i niedowierzaniem:

— Ej, pani tylko tak naumyślnie mówi!... Gdzieby zaś pani nie zauważyła?: Przecie caluśki kościół, co było ludzi i państwa — od ołtarza, aż do drzwi — to nic, ino wciąż na mnie patrzyło — a chyliało się ku sobie, a szumiało. Widzicie tę Marynkę?... No. no.. widzicie!... Jakie to ona buciki na nogi włożyła! Strach, proszę pani, co za ludzie, Matko Boska!.. Ani się to modliło, ani księdza słuchało, ino cięgiem na moje buciko patrzyło!

. . . .

Śmieszna, głupia Marynia! Jej się zdawało, że dla całego świata nie było ważniejszej, bardziej interesującej kwestyi, nad jej buciki, których z pewnością nikt, prócz co najwyżej, kilka najbliżej stojących dziewcząt nie zauważył.

Jednak Maryni nie byłaby o tem przekonała najznakomitsza wymowa, najsilniejsze argumenty!

Dla niej — jej buciki były punktem kulminacyjnym bytu, istnienia.... I te swoje subjektywne wrażenia przenosiła na zewnątrz, z niezachwianą pewnością przypisywała je całemu światu!

..Nieprawdaż?... śmieszna Marynia?...

A jednak.. pomyślmy chwilę... czy i w naszem życiu nie znaleźlibyśmy takich bucików Maryni?

...Czy nie jest taką Marynią elegantka — strojnisia, która ostatni, z trudem może pożyczony grosz, wyrzuca na fatałaszki?... Bo jakże? przecież ubrać się musi! Wszyscy na nią patrzą!... Imponuje światu swojemi toaletami...:

Czy daleko od niej odbiegł krzykacz polityczny, goniący za popularnością?

Czy nie jest do niej podobny urzędnik uginający przed przełożonym giętkiego karku, uciekający się do intryg, świństewek — byle się posunąć choć o jeden stopień... choć trochę wyżej, skąd świat go lepiej zobaczy... byle temu światu błysnąć odznaczeniem, orderem?...

Buciki Maryni! Wszystko, wszystko... to tylko buciki Maryni...

Są nimi wszystkie nasze tak liczne ambicyjki, próżnostki, gonienie za sławą, rozgłosem. Każdy w swojem wyobrażeniu znaczny, wielki, każdemu się zdaje, że czemś światu imponuje, że jest jego środkiem!

Buciki Maryni!

Z kraju.

Wadowice *(Odczyt prof. Klimy. — Drugi wyrok śmierci. — Zmiana prezydenta sądu obwodowego).* Dnia 19 bm. miał odczyt prof. Klima o „Historyi klasztoru w Zebrzydowicach". Zdać sprawę z tego odczytu to zadanie trudne, bo prof. Klima tym razem odbiegł od tematu i gubił się w szczegółach. Jednak historyk wrażliwy i subtelny, jest zarazem twórcą szeregu prac świadczących o wiedzy rozległej.

Dnia 14 i 15 bm. odbyła się rozprawa przed ławą sędziów przysięgłych przeciw Marcinowi Godzińskiemu z Obronnej, który dnia 28 kwietnia 1910 roku zamordował nożem Michała i Maryę Kuklów w Przyborowic. Zamordowani byli jego wujostwem, a przyczyną mordu były zatargi i ciągłe procesa o rozdział gruntu, który posiadali wspólnie.

Trybunałowi przewodniczył radca Majewski, oskarżał zast. prokuratora dr Lewandowski, a bronił oskarżonego adw. dr Korn. Oskarżony przez cały czas rozprawy udawał waryata i na pytania zupełnie nie odpowiadał.

Przysięgli 8 głosami potwierdzili pytanie w kierunku morderstwa a trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał go **na śmierć przez powieszenie**. — Jest to już drugi wyrok śmierci w bieżącej kadencyi.

W sferach sądowych krąży pogłoska, że w razie nominacyi radcy dworu dra Stawarskiego na prezydenta kraj. sądu cywilnego w Krakowie prezydentem sądu obwodowego w Wadowicach zostanie zamianowany inspektor dla sądów w zachodniej Galicyi starszy radca Stanisław Krywult.

Z Niepołomic. *(Wiec w sprawie Kopca grunwaldzkiego. — Odczyt).* W niedzielę dnia 26 odbędzie się w sali tutejszego „Sokoła" wiec w sprawie pamiątkowego Kopca grunwaldzkiego, który stanie w pobliżu naszego miasteczka, a dnia 25 b. m. w sobotę po południu wygłosi adwokat tutejszy dr Baumfeld odczyt: „Z przeszłości Niepołomic". Dochód z odczytu dr Baumfeld przeznaczył na koszta, połączone ze sypaniem Kopca grunwaldzkiego.

Sprawa Trudnowskiego.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy obrońca dr Marek przedłożył kilka arkuszy obejmujący **elaborat** z nowymi wnioskami dowodowymi, przyczem żądał wykluczenia jawności. Na tajność rozprawy jednak trybunał nie zgodził się.

Dr **Marek** oświadcza, że koniecznem jest zbadanie organizacyi Związku i przysięgi Trudnowskiego z jednej a szpiegostwa Rybaka z drugiej strony. Obrońca twierdzi, że Rybak był prawą ręką rotmistrza Turczaninowa, zjeżdżał się z nim w Katowicach, a w „ochranie" był osobistością znaną.

Wnioski, przedstawione przez dra Marka, obejmują powołanie świadków na następujące okoliczności:

1) Że Rybak żył w dostatku, nie w biedzie. Ma to udowodnić kilkunastu świadków.

2) Że Rybak w stosunkach z ludźmi i w operowaniu pieniądzmi partyjnemi postępował nierzetelnie, że namawiał pewną osobę do wykradzenia adresów „Przyjaciela ludu".

3) Że na liście szpiegów, wydobytej z „ochrany" w r. 1910 znajdował się opis osoby Rybaka i jego pracy szpiegowskiej, spotkań z rotmistrzem Turczaninowem itd. — P. Wacław **Rodziewicz** z Paryża ma zeznać, że pewien jego znajomy był naocznym świadkiem zjazdu Rybaka z rotmistrzem żandarmeryi rosyjskiej Turczaninowem w Katowicach.

4) Że Rybak zostawał w stosunkach z aresztowanymi na Jasnej Górze **Paulinami**, Damazym i Bazylim, zeznać ma jeden z profesorów gimnazyalnych ze Lwowa, któremu Rybak pewnego razu zaproponował, ażeby przy pomocy tychże księży urządzić na Jasnej Górze **skład druków** N. Z. R. Fakt ten potwierdzi nadto świadek p. Warcholik z Krakowa, któremu Rybak raz oświadczył, że bawi u niego pewien Paulin, z którym omawiają skład partyjnych druków na Jasnej Górze etc. etc.

Na te i jeszcze inne wzwyż przytoczone okoliczności zeznawać ma ogółem 27 świadków, a mianowicie pp.: Kordzik Witold, Kolasówna Marya, Zaleska M., Kozielewski I., Sąga Fr., N. Warcholik, Tarczyński T., Józef Okołowicz, Skoczylas L., Michalak W., Ignacy Daszyński, E. Bobrowski, Artur Gruszecki, Michalak Walenty, Rowiński Stanisław, Szczepkowski Ludomir, W. Makowski, Fr. Pitułko, Mikulińska Kl., Czuchro Jędrzej, N. Nowicki, Zofia Wyczałkowska, a nadto ci świadkowie, których nazwisk ze względu na stosunki w Królestwie w myśl wywodów obrońcy nie podajemy.

Dr **Szalay**: Dzisiaj pod koniec rozprawy role nasze się zmieniły. Obrońca dr Marek stał się **oskarżycielem człowieka** który już bronić się nie może, ja stałem się **obrońcą nieboszczyka!** Procedura karna pozostawia obronie 8 dni czasu do rozpatrzenia aktu oskarżenia. Więc i ja będę domagał się 8 dni czasu, gdyż dzisiaj jeszcze w sprawie tak obszernego elaboratu dra Marka oświadczyć się nie mogę. **Na wnioski dowodowe w zasadzie się zgadzam.** Odrzucić muszę jednak wniosek odczytania aktu oskarżenia prokuratoryi warszawskiej, nie uznaję bowiem prawdziwości tego tendencyjnego aktu, specyalnie dla sprawy rządu rosyjskiego skonstruowanego. Dalej sprzeciwiam się tym wnioskom, które zmierzają do roztrząsania postępowania z ludźmi człowieka, który się bronić nie może.

Przewodniczący oświadcza, że zostawia zarówno prokuratoryi, jak i zastępcy strony prywatnej czas do końca jutrzejszej rozprawy do rozpatrzenia przedłożonych przez dra Marka wniosków dowodowych i oświadczenia się co do nich.

Na tem rozprawę przerwano do godz. 9 rano w piątek.

Dziewiąty dzień rozprawy.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy przewodniczący zarządził konfrontacyę świadka N. N. z p. Huetową.

Przewodniczący: Proszę pani zeznał tutaj świadek N. N., że pani z okazyi podjęcia przez Rybaka w imieniu pani jakichś pieniędzy, wyrazić się miała „że Rybak jest to skończony łotr i tylko ze względu na chorą córkę nie robi z tego użytku"?

Swiadek p. **Huetowa** stanowczo temu **zaprzecza.** (Świadek mimo to pozostaje przy swoich zeznaniach).

Przewodniczący poleca wprowadzić świadka R. Stopę, słuchanego przed kilku dniami Po chwili zjawia się Stopa w towarzystwie trzech żołnierzy z najeżonymi bagnetami. (Jak wiadomo, Stopa siedzi w więzieniu wojskowem).

Przewodniczący: Czy pan był już słuchany w sprawie Trudnowskiego przez władze wojskowe?

Swiadek milczy.

Przewodniczący odczytuje mu dwa protokoły, spisane z jakimś Romanem Stopą przez władze wojskowe. Świadek milczy dalej; nie umie też wytłumaczyć i innych sprzeczności. Furmańczyka ani Trudnowskiego nie znał.

Przewodniczący konstatuje, że jest to znowu sprzeczność z zeznaniami Sadowskiego.

Świadek Gustaw **Galas**, lat 26, zjawia się w ubraniu więziennem; odsiaduje obecnie karę więzienia w Jaśle Świadek siedział w więzieniu ub. r. razem z Sadowskim i Stopą w jednej celi w więzieniu krakowskiem. — Przebiegu rozmowy między Sadowskim a Stopą nie pamięta.

Z kolei odczytał przewodniczący zeznania Fr. **Kaszycy** i Chaima **Markowicza**, którzy także wraz z Stopą i Sadowskim siedzieli w jednej celi, ale i oni nie słyszeli ich rozmowy.

Świadek Marya **Sadowska**, lat 76, matka oskarżonego zaprzysiężona zeznaje, że we wrześniu ub. r. przyjechała do Krakowa. — Pewnego dnia zjawił się u niej Stopa i zapytał, czy nie zna Furmańczyka, a gdy odpowiedziała, że nie, powiedział, że gdyby Furmańczyk zeznał, że w dniu krytycznym był razem z jej synem, to Michał (oskarżony) będzie odpowiadał z wolnej stopy, przyczem dodał, że „**ja postaram się o jakiegoś Furmańczyka który to zezna za parę koron**". — Świadek oświadczył wówczas Stopie, że nie chce żadnych fałszywych świadków w obronie syna. Wtedy oświadczył, że jeżeli mu świadek nie da 10 koron, **to syna wsadzi na 4 lata do więzienia**. P. Sadowska dała mu 1 koronę na obiad, chcąc się go pozbyć. Po kilku dniach otrzymała od Stopy list z tem samem żądaniem. Z listem tym zwróciła się do dra Marka, który go zdeponował w sądzie.

Stopa zaprzeczył by kiedykolwiek otrzymał jakieś pieniądze od pani Sadowskiej lub by pisał do niej list.

Świad. **Sadowska**: Człowieku, jak możesz tak mówić...

Dr **Marek**: Niech pani do niego się nie odzywa.

Świadek Ludwik **Skoczylas**, prof. gimnaz., kiedy Rybaka poznał, ten żył w nędzy. Co do przekonań Rybaka — zeznawał świadek — to zauważyłem, że więcej zajmował się on osobami aniżeli samą rzeczą. W kilka miesięcy później spotkałem Rybaka w Zakopanem. Razu pewnego Rybak podczas mojej nieobecności wszedł do mojego pokoju i skrupulatnie **przeglądał listy, które nadeszły do mnie z Król. Pol** Rybak opowiadał świadkowi, że zamierza na **Jasnej Górze urządzić skład „bibuły"** i porozumiewał się w tej sprawie **z O. Bazylim i Macochem.** Następnie opowiadał świadek, że Rybak lubiał kryć się z pieniądzmi i nie chciał płacić rachunków w obecności innych osób. Interesował się także sprawami P. P. S.

Dr **Marek**: Jaka idea mogła łączyć Rybaka z Bazylim i Macochem?

Swiad.: Chyba żadna. Zbrodniarz tego pokroju co Macoch o ideach nie myślał.

Na tem przew. zarządził pauzę.

Po pauzie przesłuchano w dalszym ciągu prof. Skoczylasa, który zeznał, że razu jednego Rybak za-

---

ton, nie wystarczy tak pięknej angorskiej kotce, jaką jest Mimi. Pani koniecznie powinna jechać do Paryża.

— Do Paryża, o Boże z nieba! Ależ nigdy noga moja tam nie postała!

— Jeszcze jeden powód więcej do odbycia tej podróży. Niech mi pani wierzy, pani Baraton, ja, którego nic już nie zadziwia i nie zachwyca, podczas mojego ostatniego pobytu w stolicy zostałem oczarowany. Przechodzę ulicą Rivoli i widzę coś w jednym z okien wystawy pewnego sklepu niedaleko Palais Royal fotografie prawdziwie przecudnych kotów. Jedne z nich czytały gazety, inne znów wychylały główki z wieńców róż...

— Ach, jakżeż cudnie byłoby Mimi między różami!

— Słuchaj pani, niektóre jadły obiad, przykryte do połowy serwetką, uwiązaną koło szyi, krótko mówiąc, we wszystkich najtrudniejszych pozach oddane były z nadzwyczajną dokładnością i wdziękiem. Niby pod pretekstem dowiedzenia się ceny — to do niczego nie zobowiązuje — wstąpiłem do sklepu. Tam mnie poinformowali. Okazuje się, że jest dużo fotografów w Paryżu, którzy przygotowują klisze tego rodzaju. Mają podobno dużo u siebie kotów, studyują szczegółowo wszystkie tajemnice ich życia, jedna chwila, paff! i w okamgnieniu chwytają naturę. Pani powinna pójść do którego z takich artystów i przekonać się. On odtworzy Mimi we wszystkich pozach, o jakich pani marzy.

— Panie kapitanie — wykrzyknęła rozentuzyazmowana pani Baraton — dałeś mi pan niezrównaną radę! Jadę do Paryża.

Następnego dnia godna pani kupcowa w czepku z kwiatami i z Mimi, osadzoną w eleganckim koszyku, wsiadła do pociągu. Podróż odbyła się bez żadnych przeszkód i wypadków, z wyjątkiem tylko jednej chwili, gdy Mimi, chcąc obejrzeć okolicę, podniosła okrycie koszyka, co nie przeszło bez wywołania pewnego przestrachu u podróżnych, znajdujących się w wagonie.

Po przybyciu do Paryża pani Baraton wzięła koszyk, w którym siedziała Mimi i udała się w kierunku sklepów, przez kapitana wskazanych.

Po długiej wędrówce po ulicach i licznych pytaniach, zadawanych spotykanym przechodniom, dostała się na plac Palais Royal, a z opowiadania kapitana wiedziała, że się już znajduje blisko celu. Tylko jedno małe pytanie.

Na placu przed „Comedie Francaise" stoi policyant na warcie.

— Panie policyancie — zwróciła się do niego wdowa — czy mógłby pan mi wskazać, gdzie się znajduje fotograf... najbliżej stąd.

Wzruszona pani Baraton mówiła szybko, roztargniony policyant zrozumiał, że pyta o telegraf, więc, wskazując ręką główny urząd na rogu, rzekł:

— Ot tam, moja pani, na rogu ulicy.

— Dziękuję panu policyantowi, dziękuję, oh, jak to dobrze, że tak blisko.

Pani Baraton rzuciła ostatnie szybkie spojrzenie na kotkę, zakryła koszyk i weszła.

Oszołomiona widokiem tylu okratowanych okien, przed któremi tłoczyli się ludzie, pani Baraton podeszła do jednego z nich, pod którem widniał napis: „Objaśnienia dla publiczności". Okienko było zamknięte.

— Dobrze trafiłam, tego mi właśnie potrzeba — rzekła do siebie pani Baraton. I nie namyślając się, zapukała w okienko.

Po chwili podniosła się okratowana zasłona i w otworze okienka ukazał się starzec, o twarzy ponurej, w aksamitnej czapce na głowie oraz binoklach w złotej oprawie.

— Czego pani sobie życzy?

— Panie, przychodzę o Mimi.

— Czem mogę służyć? — zdumionym głosem zapytał stary pan, któremu ze zdziwienia aż szkła spadły z oczów

— Niech mi zrobi Mimi! — Mimi, wie pan? Ale chciałabym, aby to było zrobione natychmiast, gdyż jestem bardzo znużona.

— Ostatecznie może mi pani wytłomaczy o co chodzi?

— A zatem! Chcę, aby mi pan zrobił Mimi trzy razy stojącą, trzy razy siedzącą i trzy razy leżącą.

Nie wiemy, jak czcigodny urzędnik wytłomaczył sobie propozycyę, ale zaczerwieniony z oburzenia, spuścił z hałasem okienko, prawie na nos pani Baraton, która nie rozumiejąc, co to znaczy, zaczęła gwałtownie stukać do okienka, wołając błagalnym tonem:

— Panie, panie, słuchaj pan, jeśli się panu spieszy, zrób mi pan Mimi chociaż raz jeden!

---

proponował mu urządzenie odczytu w Zagłębiu. Odczyt ten jednak świadek zmuszony był odwołać z braku czasu. Później dowiedział się świadek, że ludzi, którzy się na ten odczyt zebrali aresztowała **policya rosyjska.**

Przew. po naradzie trybunału w odpowiedzi na wczorajsze wnioski obrony, ogłosił uchwałę dopuszczającą dowód prawdy z przesłuchania jeszcze pp.: Gruszeckiego, Trąbalskiego, Rowlińskiego i św. N. N. z Królestwa, który podać ma szczegóły spotykania się Rybaka z Turczaninowem. Inne wnioski trybunał odrzucił.

Na tem przewodniczący odroczył rozprawę do poniedziałku 9 rano.

Zbrodnia dwu służących.

(Patrz ilustracyę).

Zuchwałej zbrodni dopuściło się dwoje dziewcząt, służących, w Solymar na Węgrzech. Żona sekretarza tamtejszej Izby rękodzielniczej, Józefa Gantza, od wielu tygodni chora, nie opuszczała łóżka. — Państwo Gantzowi mieli dwie służące: 21 letnią Maryę Szabo i 17 letnią Elżbietę Ipolyi. Pewnego dnia, pod nieobecność pana, służące uśpiły chorą, która nie mogła się bronić, chloroformem otwarły szafy i skradły 102 kor. w gotówce i kosztowności, wartości 270 kor., poczem zbiegły z domu. Gdy p. Gantz powrócił do domu, znalazł żonę nieprzytomną i dopiero przywołany lekarz zdołał ją ocucić. Zawiadomiono oczywiście policyę, ale dotychczas nie zdołano odszukać zuchwałych zbrodniarek, które zapewne zaraz wyjechały z Węgier do Ameryki.

Na prima Aprilis.

Wobec zbliżającego się dnia 1 kwietnia redakcya gwoli uciesze czytelników ogłasza

wesoły konkurs

na napisanie zabawnej i dowcipnej **primaaprilisowej wiadomości,** w formie notatki kronikarskiej lub artykuliku. Będzie to konkurs krotochwilnego łgarstwa i dowcipnej błagi. Nagród za skomponowanie najdowcipniejszej niemożliwości wyznaczamy trzy: **10 k.** w gotówce, **5 k.** i wreszcie jedną **z książek**, wystawionych w oknie naszej administracyi na rogu Rynku i ul Wiślnej. Do udziału w konkursie uprawnieni są wszyscy czytelnicy; artykuliki objętości najwyżej 20 50 wierszy druku należy przesyłać redakcyi w kopercie z dopiskiem „konkurs primaaprilisowy“ aż do 31 marca. W nrze „Nowin“, który wyjdzie w sobotę 1 kwietnia, ogłoszone zostaną najlepsze prace i przyznane nagrody autorom.

Uczczenie polskiego uczonego.

Jubileusz prof. dra Władysława Kulczyńskiego.

Dzisiaj w południe odbyła się w auli uniwersytetu Jagiellońskiego uroczystość uczczenia 30 letniej pracy naukowej w Akademii Umiejętności, jednego z najwybitniejszych europejskich uczonych, radcy rządu prof. dra Władysława Kulczyńskiego. Uroczystość rozpoczął przemówieniem prezes Akademii Umiejętności dr Stanisław Tarnowski, poczem imieniem komisyi fizyograficznej w Akademii, której prof. Kulczyński jest sekretarzem i kustoszem, przemawiał prof. uniw. dr Godlewski, sławiąc wybitne naukowe zasługi jubilata. Po szeregu innych przemówień wręczono jubilatowi wspaniałe album, zawierające około 200 fotografij uczniów i przyjaciół jubilata, zajmujących wybitne w nauce polskiej miejsca. Jubilat odpowiedział krótkiem przemówieniem. W auli znajdowała się także najbliższa rodzina jubilata.

Prof. dr Władysław Kulczyński zyskał sobie europejską sławę epokowem w nauce ścisłej dziełem „O pająkach węgierskich“. Dzieło to wywołało przewrót w dotychczasowych badaniach nad pająkami. Prof. Kulczyński pracował nad niem przez 12 lat. Trzeba przytem zaznaczyć, że gromada pajęczaków jest jedną z bardzo wielkich rodzin i że na świecie jest około 20.000 odmian, czyli gatunków pająków. W samej Polsce jest około 800 gatunków. Naukę o pająkach posunął prof. Kulczyński o olbrzymi krok naprzód. Sam zgromadził i ma około 5000 odmian. Dzięki mrówczej pracy, zyskał sobie prof. Kulczyński w Europie imię najwybitniejszego arachnologa (badacza pająków).

Dziecko Krakowa, prof. Kulczyński tu się urodził (w r. 1854), wykształcił i pełnił obowiązki profesora w gimnazyum św. Anny, a potem w gimn. św. Jacka. W r. 1906 uniwersytet Jagielloński ofiarował mu w uznaniu zasług honorowy doktorat, w r. 1909 mianowano go docentem.

Jubilatowi zasyłamy serdeczne życzenia długich lat pracy dla chluby polskiej nauki.

Co słychać w mieście?

Inspektorat kolejowy w Krakowie.

Inspektorat dla galicyjskich linii kolei północnej zostanie z dniem 1 maja br. otwarty. Do inspektoratu tego należeć będzie linia kolei od Krakowa aż po Dziedzice, nie wyłączając bocznych odgałęzień. Inspektorat będzie obsadzony jedynie polskimi urzędnikami; w kwestyi tej toczą się obecnie konferencye w ministerstwie kolejowem, w których biorą udział referenci personalu dyrekcyi kolei północnej i państwowej, dyr. kolei północnej bar. Banhans i dyr. kolei państwowej r. dworu Zborowski.

Następny numer „Nowin“ wyjdzie w poniedziałek o godz. 4 popoł.

Napad na radcę miejskiego. Onegdaj o godz. 10 w nocy, gdy radca W. opuścił posiedzenie ściślejszego komitetu wyborczego rękodzielników w Kole mieszczańskiem, napadł nań u wylotu ulicy Mikołajskiej p. Ludwik Szufa i obrzucając go stekiem obelg, wołał doń: *„Już są rewolwery na ciebie przygotowane! Musimy cię usunąć z drogi*, ty...!“ Tylko obecności swego znajomego pana Zas. radca W. zawdzięcza, że p. Szufa nie znieważył go czynnie i nie wywołał wielkiej ulicznej burdy, gdyż p. Szufa ustawicznie przyskakiwał z pięściami do swego przeciwnika i p. Z. musiał co chwila odsuwać go na bok. Radca W., nie chcąc dopuścić do większej awantury, szedł szybko naprzód, ale dopiero pod sklepem Hawełki na widok policyanta, którego radca W. przywołał, pan Szufa zaniechał pościgu i skręcił w boczną ulicę.

Radca W. wniósł już skargę o napad i zelżenie do sądu.

Radca W. jest, jak wiadomo, jednym z tych, którzy dążą do sanacyi pewnych niezdrowych stosunków w Kole mieszczańskiem i w Izbie rękodzielniczej i w obecnej akcyi wyborczej bierze żywy udział. Od dwu tygodni radca W. otrzymywał od osób poważnych ostrzeżenia, aby miał się na baczności i chodził w nocy zawsze w towarzystwie przyjaciół, bo przeciwnicy jego są nań bardzo zawzięci. Radca W. puszczał te przestrogi mimo uszu, ale ów opisany powyżej napad świadczy w każdym razie o niezwykle naprężonej sytuacyi. Mamy jednak nadzieję, że rozwaga zapanuje w Kołach przywódców rękodzielników i że ferwor wyborczy nie ujawi się nieprzyzwoitemi zajściami.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem prez. dra Leo posiedzenie komitetu wykonawczego, komisyi gazowo elektrycznej. Na podstawie referatu r. m. Maywalda, dyr. elektrowni i dyr. wodociągów, uchwalono przedstawić komisyi a następnie Radzie m. wnioski, tyczące się znacznego powiększenia sprawności elektrowni miejskiej.

Z teatru miejskiego. „Rozbitki“ Blizińskiego po dzisiejszem przedstawieniu będą musiały na dłuższy czas zejść z afisza, z powodu występów pani Ireny Solskiej. Znakomita artystka wystąpi po sobotnim „Cydzie“ — w niedzielę w „Lilli Wenedzie“ Słowackiego, gdzie zapisała się wysoce poetycką kreacyą Lilli, a następnie we wtorek odtworzy dwie wspaniałe swe role: Joasa w „Sędziach“ Wyspiańskiego i subrettę w Moliera: „Chory z urojenia“ — w tytułowej roli „Chorego“ wystąpi p. Siemaszko. W poniedziałek dnia 27 „Pan Jowialski“ z dyr. Solskim w roli tytułowej; rolę Janusza wykona po raz pierwszy p. Szymborski.

Rozprawy w kadencyi kwietniowej przed sędziami przysięgłymi. Na kwiecień rozpisano następujące rozprawy: Dnia 3 kwietnia rozprawa przeciw Zofii Durowej (o zbrodnię podpalenia) 4, 5 i 6 kwietnia przeciw L. Szalonkowi i wspólnikom (zbr. kradzieży i oszustwa); 7 kwietnia przeciw A. Boboli (zbr. kradzieży) i J. Czakowi (zbr podpalenia); 8 kwietnia przeciw M. Gabale (zbr. zgwałcenia) i Wł. Cyprianowi (zbr. zabójstwa); 1[illegible] kwietnia przeciw Feliksowi Kwikowi (zbr ciężkiego uszkodzenia ciała) i M. Wilczkowi (zgwałcenie); 11 i 12 kwietnia przeciw Michałowi Folgerowi (oszustwo). Z powodu świąt Wielkanocnych od 13—2[illegible] kwietnia rozpraw nie będzie. 21 kwietnia rozprawa przeciw St. Dereszowi (zgwałcenie) i A. Bartyle (zbr. rabunku); 22 kwietnia przeciw Gabryelowi Przepiórze (zbr. zabójstwa).

Album pamiątkowe na jubileusz prof. Kulczyńskiego wykonał nowo otworzony zakład artyst. introligatorski, Józefa Tymkowa w Krakowie. Wewnątrz albumu na pierwszej karcie widnieje fotografia Jubilata, obok niej karta tytułowa, którą wykonał art. malarz Jan Bukowski, potem inne karty z fotografiami kolegów Jubilata. Każda karta ujęta jest w artystycznie wykonane passepartouts. Oprawa ze skóry z psa morskiego, spięta dwoma ozdobnemi klamrami, cyzelowanemi w srebrze w zakładzie bronzowniczym M. Sztorca w Krakowie.

Księga pamiątkowa obchodu pięćsetnej rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem w dniu 15, 16 i 17 lipca w Krakowie“ wraz z albumem literacko-art. — Zebrał i ułożył K. Bartoszewicz, nakładem Fr. Terakowskiego.

Śliczne album, zawierające około setki wspaniałych wielkich fotografii i rycin, ilustrujących zlot sokoli, pochód, pomnik etc., podające spis delegacyj, przemówienia etc. ukazało się właśnie w obiegu księgarskim jako piękna pamiątka niezapomnianych dni lipcowych. Cena książki w gustownej płóciennej oprawie 8 kor,

Z uniwersytetu Jagiellońskiego. Deputacyi młodzieży postępowej, która udała się do rektora Witkowskiego z prośbą o wyjaśnienie w sprawie nieprzyjęcia kilku słuchaczy na letnie półrocze, oświadczono, że na podstawie zeznań podczas ostatniego śledztwa dyscyplinarnego zostanie relegowanych ośmiu akademików.

Obieżysasi. Od wczoraj rano do dzisiaj przejechało w drodze do Prus 5690 robotników.

Sprzedaż mięsa argentyńskiego skończy się już w pierwszych dniach przyszłego tygodnia. Ze sprowadzonych 10.000 klgr. pozostało zaledwie jeszcze 2000 klg. Jutro, mimo, że przypada dzień świąteczny, sprzedaż odbywać się będzie od godz. 6 rano do 11 przed południem.

Mięso argentyńskie badał niedawno prof. Bujwid i uznał je za nadzwyczaj pożywne. Pod względem dobroci i gatunku stoi ono znacznie wyżej od naszego.

Dla wygody publiczności będą masarnie w dniu jutrzejszem otwarte od godziny 7—11 rano i od 3—7 wieczorem.

Zarząd wodociągu miejskiego zawiadamia, że płokanie sieci rur wodociągowych odbędzie się w tym samym porządku, jak poprzednio ogłoszono, jednakże w dniach od 27 bm. do 3 kwietnia włącznie.

Odczyt o Wezuwiuszu. We środę 29 bm. o godzinie 6 pop. w sali wykładowej Instytutu mineralogicznego w Collegium Minus przy ulicy Gołębiej l 11, II. p. prof. dr J. Morozewicz wygłosi na rzecz Towarzystwa Bursy akademickiej odczyt pt.: „W ognisku Wezuwiusza“. — Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnymi, oraz wystawą law i minerałów Wezuwiusza. Zdjęcia do obrazów świetlnych i okazy zebrał prelegent podczas swej ostatniej podróży naukowej w jesieni roku 191 . Bilety do nabycia w cukierni J. Brzeziny lub przy wejściu na odczyt.

„Dookoła żipkilotek“. Pod takim tytułem pojawiły się na murach miasta efektowne afisze, donoszące o wesołym tym wieczorze niedzielnym. Atrakcyę jego stanie się niezawodnie obrona „żip kilotek“ przez p. Dulską, której zewnętrzny wygląd w kostyumie żipkilotowym całkiem przypominać będzie postać sympatycznej artystki dramatycznej Anieli Kolman, przybywającej na ten cel umyślnie ze Lwowa. Ciętą odpowiedź, a zarazem odprawę „żip-kilotkom“ da oryginalny list Gabryeli Zapolskiej, nadesłany komitetowi. Pewną senzacyę wzbudzi także plebiscyt pań na sali w sprawie wprowadzenia w życie „żip kilotek“; rozlosowanie między obecnych prawdziwego kostyumu „żipkilotowego“. Reszta interesujących szczegółów w afiszach. — Przez sobotę po południu i przez całą niedzielę bilety będą do nabycia przy kasie w sali saskiej.

Czytelnia katolicka w Krakowie urządza w sobotę 25 b. m. Akademię Wielkopostną. Zagai ks. biskup Nowak. Na program składają się pieśni chórowe (chór mieszany prof. Bursy) i solowe. — Akompaniament fortepianowy: pni Marya Bursowa; organowy: p. H. Raczyński.

Nie samobójstwo, lecz wypadek. Odnośnie do notatki z N-ru poniedziałkowego brat p. Smendy upraszа nas o zaznaczenie, że Teofil Smenda nie popełnił zamachu samobójczego, rzucając się pod pociąg, lecz nieszczęśliwym trafem wypadł z pociągu ciężarowego, jadąc do Krakowa.

Operetka dla dzieci, która odbędzie się w Czytelni dla kobiet im. Słowackiego, powtórzoną zostanie w poniedziałek dn 27 b. m.

Z Muzeum narodowego. Gromadzone od szeregu lat w Muzeum narodowem okazy współczesnej sztuki polskiej są mimo całą ich dostępność skarbem ukrytym w tresorze; korzystają z nich jedynie ci, co albo stale mieszkają w Krakowie, albo na podróż do Krakowa pozwolić sobie mogą.

Dyrekcya Muzeum odczuwając z jednej strony ten stan rzeczy, z drugiej pragnąc obudzić w jak najszerszych kręgach społecznych zamiłowanie do rodzimej kultury, postanowiła w najprostszy sposób rozwiązać trudny problem i w tym celu podjęła wydawnictwo ilustrowanych kart pocztowych z dzieł takich mistrzów jak Matejko, Gierymski, Chełmoński, Wyczółkowski, Malczewski, Wyspiański i inni.

Edycya pierwszej seryi tych kart opuściła świeżo prasę i znajdzie się wnet w rękach publiczności Od niej też będzie zależało czy edycyi takich ukaże się więcej i czy Dyrekcyi Muzeum narodowego uda się osiągnąć dalszy cel z przedsięwzięciem związany, to jest zdobyć fundusze na cele rozwoju Muzeum. — Kierownictwo handlowe działu artystycznego wydawnictwa Dyrekcya powierzyła p. Migdałowi Wincentemu.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. 38-letniego palacza kolejowego, Walentego Nowaka, przygniótł wczoraj wieczorem wagon tak nieszczęśliwie, że załamał mu klatkę piersiową. Nieszczęśliwego odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza w stanie groźnym.

Zamiary złodziejskie. Wczoraj przytrzymała policya 30-letniego Adama Góralika i 39-letniego Józefa Wawrońskiego. Obaj aresztowani planowali włamania do tutejszych sklepów.

Operatorzy. Wczoraj aresztowano 18-letniego Zygmunta Boguckiego z Wilna za kradzież z włamaniem do biurka w bursie im. Potockiego.

18-letniego Wł. Helskiego aresztowano za kradzieże, popełnione na strażnicy pożarnej.

Włamanie. Do sklepu ze suknem Kachanego przy ul. Stradom l. 15 włamali się ubiegłej nocy nieznani sprawcy i skradli towaru za przeszło 3[illegible]0 kor.

Ogień na Błoniach. Wczoraj o godz. 12 w nocy zawezwano straż pożarną na Błonia, gdzie jacyś złośliwi chłopcy podpalili nagromadzone przy drodze liście. Straż ogień ugasiła.

Z Podgórza. 1[illegible]-koronowy banknot znalazł tutaj wczoraj Tomasz Paluchowski i złożył go w policyi miejskiej. Równocześnie z nim zgłosił się i Markus Silberstein, twierdząc, że znaleziony banknot jest jego własnością. Paluchowski zaprzeczył temu, ponieważ Silberstein, idąc kilka kroków za nim, nie mógł go zgubić. — Pieniądze zatrzymano na razie w policyi

Z kroniki żałobnej.

Marya Helena ze Strońskich Laszczkowa, żona prof. Akad. Sztuk Pięknych, w 41 roku życia, zmarła 23 bm.

Teofil Wojtych, obywatel m. Krakowa, przeżywszy lat [illegible]2, zmarł 22 bm.

Karol Sidor, emer. konduktor kolei półn., w 40 roku życia, zmarł 22 bm.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: «Rozbitki»
Sobota pop.: «Kościuszko pod Racławicami».
Sobota wieczór: «Cyd»
Niedziela pop.: «Co tu kłopotu» i «Pan Benet».
Niedziela wieczór: «Lilla Weneda».
Poniedziałek «Rozbitki»

Telegramy „Nowin“.

Rozstrzygająca chwila.

Wiedeń. Losy parlamentu rozstrzygną się dziś w komisyi budżetowej. Jeżeli się okaże, że członkowie Unii słowiańskiej prowadzą obstrukcyę przeciw prowizoryum budżetowemu, **decyzya zapadnie prawdopodobnie jeszcze dzisiaj** i nie ulega żadnej wątpliwości, że nie będzie ona inną, jak tylko **rozwiązanie Izby.**

Tylko dla inteligencyi
najdokładniejszy i najlepszy

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win

przez

Księdza Collomb'a.
Tłómaczenie z wydania piątego przejrzał
Ks. Dr. Czesław Wądolny
Prałat katedralny krakowski

poleca

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki l. 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 1308. Cena egzempl. oprawnego miękko w płótno ang 1 K.
Za nadesłaniem K 1·35 następuje wysyłka franco. 61

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 50 hal.

Poszukiwane:

Potrzebny

zdolny **subjekt cukierniczy do ciast.** 440

ADAM PIASECKI
Kraków, ulica Długa Nr. 19.

Kupię w Dębnikach dom z ogrodem lub parcelę. Zgłoszenia przyjmuje biuro dzienników Hupczyca Kraków, Wiślna 2, pod E. E. 545

MECHANIK

obznajmiony z obsługą motoru benzynowego potrzebny do fabryki farb Karmańskiego na Zwierzyńcu. 546

Zdolny pomocnik

zaraz potrzebny do **Zakładu fryzyerskiego,** Józefa Nowaka Hotel Saski Kraków. 549

Potrzebni zdolnej staniczarki oraz kilka panienek do nauki w krawieczyźnie zaraz, ul. Grodzka l. 2 I. p. ofic. 553

Do sprzedania:

W Skawinie

młyn wodny do sprzedania o czterech złorzyniach w sile wodnej, odpowiedni na Skawisie — z cegielnią, około 16 morgów gruntu. Sąsiedztwo fabryki Synowie Francka, graniczy z dobrą okolicą. Wiadomość u właściciela młyna w Skawinie. 539

PRALNIA CHEMICZNA

i farbiarnia z kompletnem urządzeniem i maszynami, w śródmieściu Krakowa, i sklepem dla przyjmowania zamówień zaraz do sprzedania. Wiadomość biuro dzienników Hupczyca, Kraków Wiślna 2.

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio **sklep korzenny,** w ożywionej ulicy w Dębnikach zaraz. Wiadomość w biurze dzienników M. Hupczyca Kraków, Wiślna 2 pod literami M. Z. (547)

Parcela budowlana

550

przy nowem moście mająca 10 sążni, z powodu wyjazdu do sprzedania. Wiadomość w Podgórzu Franciszek Gorączko ul. Staromostowa 3.

Do wynajęcia:

Stajnia

na 4 konie, świeżo odrestaurowana, ze żłobami steingutowymi i obszerna wozownia w realności przy ul. Aryańskiej l. 4 zaraz do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 580

Koniecznością jest przy zapotrzebowaniu przedmiotów użytkowych i różnorakich podarków zażądać mój bogato ilustrowany główny cennik zawierający przeszło 3000 wzorów, który na żądanie wysyła się każdemu darmo i opłatnie.

c. i k. nadworny dostawca
Jan KONRAD
w Brüx Nr. 2848 (Czechy). 205

Osobisty Kredyt!

na 4—6% od 200 K. w zwyż. **Bez ręczycieli** na spłaty miesięczne po **4 K.** dla osób każdego stanu, **szybko** i dyskretnie uskutecznia **Philipp Feld** bank i biuro giełdowe. Budapeszt VIII, Rákóczi-ut Nr. 71. 529

Nowości ustawicznie

w najtańszych i najpiękniejszych artystycznie wykończonych widokówkach o wspaniałych barwach przedstawiających piękne kobiety, kwiaty i krajobrazy. Karty na imieniny, urodziny, **Wielkanoc i Zielone Święta!** Karty te są **nadzwyczaj tanie,** bo zaopatrzone firmą.
20 szt. opłatnie K —·30, 50 szt. opłatnie K —·70.
100 „ „ K 1·30, 200 „ „ K 2·50.
500 sztuk K. 5·25, 1000 sztuk K. 10·—.
Za nadesłaniem kwoty w gotówce lub markach pocztowych. Przesyłki wyżej K. 2·— wysyła za zaliczką.

Jan Konrad c. i k. nadworny dostawca Brüx Nr. 2827 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie 214

Taniej niż wszędzie!

Znakomite wyroby tkackie

poleca Szan. P. T. Publiczności
Tkalnia i skład wyrobów lnianych i bawełnianych
(„pod opieką Najśw. Rodziny")

JÓZEFA JÓRASZA

w Korczynie obok Krosna (Galicya)
(Cenniki i próbki wysyła na żądanie gratis). 489

---

15 Poselska 15
Na wycieczki i zabawy
poleca fabryka wyrobów cukierniczych
Romualda PIECZARKI
Ciastka po 6 hal.
Pomadki ½ kg. K. 1·20
Karmelki nadziewane ½ kg. 1 Kor. 50

We własnym interesie leży, aby przed zakupnem różnych niezbędnych przedmiotów i różnorodnych podarków zażądać mój bogato ilustrow. katalog głów. z przeszło 3000 rycin, który się każdemu darmo i opłatnie wysyła. 192

C. i k. nadw. dostawca
Jan KONRAD
w Brüx nr. 2851 (Czechy).

„OLLA"
najlepsze specyalność gumowe z 2-letnią gwarancyą poleca
REIM I SP.
KRAKÓW
Rynek 37.

Proszę żądać darmo i opłatnie mój bogaty ilustrowany główny cennik zawierający przeszło 3000 ryc. zegarków, przedmiotów złotych i srebrnych.

Pierwsza Fabryka Zegarków
JAN KONRAD
c. i k. nadworny dostawca
w Brüx Nro 2803 (Czechy)

Prawdziwy szwajcarski system Roskopf rem. zegarek . . . K. 5·—
Regestr. „Adler Roskopf" anker rem. zegarek nikl. K. 7·—
Prawdz. srebrny remontoar o jednej kopercie . . . K. 8·40
ten sam o 2-ch kopertach K. 12·50
Bez ryzyka. Zmiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. 182

Każda Pani

808

znajdzie u mnie bardzo korzystny poboczny zarobek przez wykonywanie ręcznych robótek. Roboty rozdaje się do wszystkich miejscowości. Prospekty z gotowymi wzorami wysyła za nadesłaniem 30 h. w markach pocztowych Emma Beck, Wien, XX. Brigittenauerlande 30.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,
zastąpienie
Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie uznane jako wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwicą", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem" w PRADZE, ulica Elżbiety 5 nowy.

Kapitał

uzyskać można przez rozwiązanie naszych nagrodzonych **zagadnień wynalazczych.** Wysyłkę uskutecznia darmo **Internationale Handelsgesellschaft für** Patent-Neuheiten **C. Krüggel & Co, Cöln am Rhein.** (537)

Baczność

Na Święta. 552 Na Święta!

Czekolada Korfa

kuchenna

1 kilo 1·25 ct. sprzedaje
J. Funek, Bracka 6.

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata,
jest z marką
„DZWON".
¼ f. okruchów z herbat 70 h.
¼ f. liściowej herbaty 1·— K.
¼ f. Cejlońskiej herb. 1·20 K.
1204 z firmy:
AG. LISOWSKI „FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.

Już czas pomyśleć o bojkocie obcej tandety.

519

Taniej niż wszędzie przyjmuje się obstalunki na obuwie męskie damskie i dziecinne, oraz wszelkie reperacye

Bronisław Krogulski
ulica Zielona l. 2.

Nakłada liny transmis.

Pracownia powroźnicza

wykonuje wszelkie roboty w zakres powroźnictwa wchodzące.
429 **Wł. Gorączko**
ul. Rękawka 23.

Ukręca liny transmis.

Budzik o głosie dzwonu wieżowego

I. jakości, przyrząd bijący pół i całe godziny, który się co 30 godzin naciąga i budzik o donośnym głosie, rama okrągła, gładko polerowana o średnicy 30 cm., tarcza oszklona, kompletny z 3 złoconymi ciężarkami, z 3-letnią pisemną gwarancyą

tylko K. 6·60 tylko

z tarczą, która w nocy świeci K. 7·20. Bez ryzyka! Wymiana dozwolona albo zwrot pieniędzy! Wysyła za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Pierwsza fabryka zegarów 217

JAN KONRAD c. i k. nadworny dostawca
w Brüx, Nr. 2807 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie

---

Czyście już fonograf za darmo dostali?

Ażeby moje wyśmienite, najnowsze walce lane z twardego złota wszędzie wprowadzić, postanowiłem 2 500 fonografów rozdarować. Żądajcie przy nadesłaniu 10 halerzy (w markach pocztowych) prospektu, a możecie wspaniały fonograf koncertowy darmo i oclony otrzymać

Central Export E. Löwin, Wiedeń VI.
Gumpendorferstrasse . 887

Zakład pogrzebowy „CONCORDIA" JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność iż w tych dniach **otwarłem przy ulicy Długiej L. 29**

Sprzedaż wędlin

z własnej elektro-motorowej pracowni urządzonej według najnowszych wymagań i polecam swoje znakomite wędliny jakoto kiełbasy krakowskie krajane i siekane, szynki i wędzonkę z młodych prosiąt, oraz wszelkie inne wędliny wchodzące w zakres masarstwa. Ręcząc za dwa razy dziennie świeży towar i ceny najprzystępniejsze kreślę się

z szacunkiem
TOMASZ KNOBEL, Długa 29

Biuro Sprzedaży Szkła Taflowego

Towarzystwa handlowego zjednoczonych fabryk dla zach. Galicyi
465
Kraków, ulica Starowiślna L. 27|J.
zostało otwarte, uprasza się zatem wszystkie zlecenia dotyczące
szyb do okien
tylko pod powyższym adresem przesyłać.

NUSSDORFSKA

Farbiarnia, chemiczna pralnia Ferd. Sichenberga Synów

c. i k. nadworni dostawcy

Fabryka: Wiedeń, XIX, Nussdorf, Sichenberggasse 4-8.

Główny skład: Wiedeń, I. Spiegelgasse tylko l. 15 (we własnym domu). Składy we wszystkich okręgach. Przyjęcia we wszystkich większych prowincyonalnych miastach. Farbiarnia i chemiczna pralnia męskich i damskich sukni, koronek, firanek, obić meblowych, piór, parasolek, rękawiczek i wszystkich toaletowych przedmiotów.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia bezzwłocznie.

Pisemne zapytania załatwia odwrotnie. Ostrzeżenie! W celu uniknięcia zamiany upraszamy o dokładne podanie naszej firmy. 507

GAZOGNIOCHRON

Senzacyjny wynalazek nowoczesny!

Patentowany we wszystkich większych państwach. Ochrania życie, mienie ludzkie od zaczadzenia, zatrucia gazami i pożaru.

Codziennie czytamy w dziennikach, że wskutek upływu gazów, pożarów, czadów, tracą ludzie swe życie, powstają straszne eksplozye, spustoszenia domów i ruchomości.

Genialnym tym wynalazkiem uczyniono ludzkości podarunek nieocenionej wartości.

CENA APARATU koron 17·50.

Pierwsze większe krakowskie przedsiębiorstwo dla oświetlenia elektrycznego, przeniesienia siły, sygnalizacyi, reklamy świetlnej, oraz wszelkich urządzeń elektrotechnicznych.

„ELEKTRYKA"

Fr. Migdziński, Kraków, ul. św. Marka 16

TELEFON 1429
Porady techniczne, projekty i kosztorysy na żądanie. 502

Siła i skuteczność

prawdziwej maści centyfoliowej

(dawniej zwanej maścią cudowną)

Zapobiega i usuwa zatrucie krwi. Czyni zbytecznem operacye. Znajduje zastosowanie przy zatamowaniu odpływu mleka, stwardnieniu piersi, róży, wszelskich zastarzałych cierpieniach, otwartych ranach w nogach, nogach nabrzmiałych, ranach, nawet przy pruchnieniu kości: przy rozmaitych ranach, pochodzących z ukłucia, postrzału, zacięcia; przy wyciąganiu z ciała wszelkich obcych przedmiotów, jak szkła, skałek, piasku śrutu, kolców etc.; przy wszystkich opuchlinach, karbunkułach, nowotworach, nawet przy raku, przy rozmaitych opuchlinach, oparzelinach, odmrożeniach, ranach skutkiem długiego leczenia, czyrakach na szyi, odmrożeniach uszu, zranieniu dzieci etc. Mniej niż dwie paczki nie wysyła się; wysyłka tylko z poprzedniem nadesłaniem pieniędzy albo za pobraniem. Dwa słoiki kosztują 3 K. 60 h.

Allein echter Balsam aus der Schutzengel Apotheke des A. Thierry in Pregrada

Znany powszechnie, jedynie prawdziwy balsam 12/2 albo 6/2 albo 1 olbrzymia flaszka familijna 5 K.

Jedyne źródło do sprowadzania
Apteka pod Aniołem stróżem A. Thierry w Pregrada
obok Rohitsch.
Do nabycia we wszystkich większych aptekach i hurtownie w medyc. drogueryach. 524

Kołdry

z I. jakościowych materyi bawełnianych, atłasów wełnianych i jedwabnych.

Nr. 2070. **Dobra kołdra do ciągłego użytku** z czerwonego różu, z barwną podszewką napełniona bawełnianą watą, maszyną w piękne wzory stębnowana, 155 cm. długa, 95 cm. szeroka, za sztukę **K. 4.** Nr. 2071. Ta sama, 165 cm. długa, 105 cm. szer., za sztukę **K. 4·75.** Nr. 2072. Ta sama, 170 cm. długa, 110 cm. szer., za sztukę **K. 5·40.**

Kołdry w lepszem wykończeniu
K. 5·75, 6·50, 9·30, 12·80, 15·—

Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Wysyła c. i k. nadworny dostawca JAN KONRAD
Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 3880 (Czechy).
Bogato ilustrowany katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie. 212

NAJLEPSZA CZEKOLADA
Z FABRYKI
ADAMA PIASECKIEGO, KRAKÓW
UL. DŁUGA L. 12. - FLORYAŃSKA 2.
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

Wypróbowane i pewne zegarki

808

z rzeczywistą 3-letnią pisemną gwarancyą

Nr. 4010. Niklowy zegarek remontoir „Fantazya" o silnych kopertach z doskonale uregulowanym niklowanym w kamieniach osadzonym mechanizmem K. 7·50. Nr. 4188. Tensam o srebrnych kopertach ze złoconym brzegiem, szyjką i główką K. 12. Nr. 4189 z wewnętrzną kopertą z srebra K. 13·50. Bez ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy dozwolony. Wysyłkę uskutecznia za pobraniem.

Pierwsza Fabryka Zegarów
JAN KONRAD
c. i k. nadworny dostawca
Brüx Nr. 2805 (Czechy).
Główny cennik z przeszło 3000 wzorów na żądanie darmo i opłatnie.

Kinematografy

504

instaluje **zupełnie bez kosztów** i dostarcza po bezkonkurencyjnych cenach **Josef Preslmayer, Wiedeń, VII Neustiftgasse 121,** pierwsza w państwie specyalna pracownia wytwórcza i reparacyjna kinematografów. Instrukcye i opisy obchodzenia się darmo.

Firanki koronkowe

z pierwszorzędnego materyału, wykończone apretowane i obrąbione trwałą taśmą. Nr. 2101. **Przepiękne firanki koronkowe** z gustownymi wzorami i brzegami, białe lub kremowe, trwale obrąbione taśmą, składające się z dwu części, każda 90 cm. szeroka i 300 cm. długa **K. 4·60,** 350 cm. długa **K. 5·60, metr po K. —·70.** Nr. 2102. Tesame w lepszem wykończeniu, składające się z dwu części po 115 cm. szerokości i 300 cm. długości **K. 5·40,** 350 cm. długie **K. 6·30. metr po K. —·80. Największy wybór firanek koronkowych, półstor koronkowych, całych stor i firaneczek na szyby znaleźć można w mym głównym katalogu. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.** Wysyłka za pobraniem albo za poprzedniem nadesłaniem należytości.

C. i k. nadworny dostawca JAN KONRAD Dom wysyłkowy w Brüx Numer 2835. (Czechy).

Główny katalog z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 215

Najlepsze czeskie źródło!

Tanie pierze!

1 kg. szarych dobrych, skubanych 2 K. lepszych K 2·40, najlepszych półbiałych K 2·80, białych K 4, białych puchowatych K 5·10, 1 kg. najlepszych śnieżnobiałych skubanych K 6·40, 8·—, 1 kg. puchu szarego K 6·—, 7·—, białego przedniego K 10·—, najlepszego puchu z piersi K 12·—. Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

S. Benisch

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu. **Pierzyna** 180 cm. długa 120 cm szeroka i **dwie poduszki** każda 80 cm. długa, 60 cm. szeroka, napełnione nowem szarem, bardzo trwałem puchowatem **pierzem** K 16, **półpuchem** 20 K. **puchem** 24 K, **pierzyna** sama K 10, 12, 14, 16, **poduszki** K 3. 3 50. 4. **Pierzyny** 200 cm. długie, 140 cm. szerokie, K 13, 14·70, 17·80, 21, **poduszki** 90 cm. długie, 70 cm. szerokie K 4·50, 5·20, 5·70. **Piernaty** z mocnej prążkowanej dymki 180 cm. długie, 116 cm. szerokie K 12·80, 14·80. Wysyłka za zaliczką od K 12 opłatnie. Zamiana dozwolona, za nieodpowiednie zwracam pieniądze. Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie. **S. BENISCH w Deschenitz** Nr. 1116. (Czechy)